



Bazłych!

Właśnie się przywitałam. Dość nietypowo. Całkiem niepospolicie, bo w języku karaimskim. Języku, który ma pochodzenie tureckie, chociaż ostatnio częściej używa się określenia – turkijskie. Pomaga to uniknąć mylenia z językiem używanym w Turcji. To coś jak języki słowiańskie i język polski. Określenie turkijski jest obszerniejsze. Tworzy zbiór, który dzieli się na jeszcze mniejsze grupki. Jedną z nich jest kipczacka, do której należy język karaimski. Żeby nie było to za mało skomplikowane, karaimski ma jeszcze dwa dialekty. Wschodni, na rozwój którego duży wpływ miała mowa Tatarów krymskich oraz zachodni. Ów język jest tak mało popularny, że nawet rodowici Karaimi rzadko posługują się nim na co dzień. Wielu nie zna go w stopniu, który pozwoliłby na swobodną komunikację.

W 2006 roku uczestniczyłam w „Biografiach Gdańskich” – evencie dotyczącym mniejszości narodowych. Jak już kiedyś wspominałam, to wydarzenie było kluczowe dla mojej polsko-karaimskiej świadomości. Wtedy dowiedziałam się o istnieniu owej mniejszości. Wtedy poznałam pierwszych Karaimów. Wtedy również pierwszy raz w życiu miałam kontakt z żywym karaimskim językiem.

Spora sala w ratuszu. Chociaż momentami, wydawać by się mogło, że i tak za mała jak na taką liczbę osób. Przyszliśmy tam z tatą, „bo występ”. Występów było kilka. Innych nie oglądaliśmy, bo inne nie były ważne. A teraz „nasi”, więc trzeba zobaczyć.

To było dawno temu. Niewiele pamiętam, bo niespecjalnie mnie to fascynowało. Wyglądało to tak: grupka młodzieży w dziwnych strojach, tańcząca z dzbankami. Teraz już wiem, że to Karaimski Zespół Folklorystyczny „Dostlar”, co oznacza „Przyjaciele”. Ich standardowy, jak sądzę, występ, był wpleciony w przedstawienie. Przypuszczam, że zabieg ten miał na celu zabawienie publiczności, która z dialogów niewiele by zrozumiała, a tak mogła podziwiać popisy grupy tanecznej. Poza tym ów taniec był także częścią kultury, którą chcieli tam zaprezentować. W przedstawieniu dało się usłyszeć dziwne słowa. Wsłuchiwałam się, nieświadoma, że coś takiego jak język karaimski w ogóle istnieje. Dlatego słuchałam, za wszelką cenę usiłując wyłowić z tego jakiegokolwiek

słowo, które zrozumiem. Albo chociaż takie, które pomoże mi rozwikłać zagadkę pt. „Co to za język?” Nie udało się.

Zrezygnowana, przestałam wylapywać pojedyncze wyrazy, słuchałam całości jako śpiewnego, obcego mi czegoś, co po prostu było, płynęło w przestrzeni. Wtedy właśnie, z tej melodii wyskoczyły dwa słowa. Słowa dobrze mi znane.

„Aga dupa!!!” – krzyknęła jedna z osób. Później następne zaczęły powtarzać. Coraz głośniejsze i głośniejsze.

– Świetnie, nikt mnie tu nie zna, ja nikogo nie znam, dopiero co tu przyszłam, a oni już mnie wyzywają! – pomyślałam. – Piękne przywitanie, nie ma co...

Później oczywiście dowiedziałam się, że obelga, którą usłyszałam pod swoim adresem, wcale obelgą nie jest, a i adresatem okrzyków nie byłam ja.

Słowo „aga” oznaczało w państwie otomańskim funkcję administracyjną. Prezentowana legenda dotyczyła właśnie złego agi, którego celem było zniszczenie karaimskiej społeczności. Niestety, albo na szczęście, dostojnik zginął, utonął. Karaimi byli bezpieczni. Wykrzykiwane „Aga dumpa!” znaczyło, iż dostojnikowi się nie powiodło. Cała społeczność krzyczała, cieszyła się i świętowała z tego powodu.

Zatem nie, nikt nie próbował mnie obrazić. Brak znajomości języka może spowodować różnego rodzaju nieporozumienia. Niektóre z nich będą po latach śmieszyć i przyjmą rolę ponadczasowej anegdoty, jak w tym przypadku. Inne zaś mogą okazać się krzywdzące. Dlatego tak istotny jest język. Warto poznawać swój język oraz swoją kulturę, gdyż są one częścią narodowej tożsamości, tworzą to, kim jesteśmy.

Moje pierwsze spotkanie z językiem karaimskim było nietypowe. Wydawał mi się on skoczny, melodyjny. Jednocześnie cały czas miałam wrażenie, że ktoś na mnie krzyczy. I nie chodzi mi już o wyzwiska, które sobie ubzdurałam, ale o wszystkie słowa. Było to spowodowane akcentowaniem ostatniej sylaby. Jak na ironię, język, który jest niemal martwy, brzmi bardzo żywo.

Kał saw!

Agnieszka Pilecka – ćwierć karaimski outsider ;)